

POD SZTANDAREM NIEPOKALANEJ

Lipiec 2021

Czasopismo rzymskokatolickie

Nr 7 (135) 2021



**Krwi Chrystusa, która poisz i oczyszczasz dusze w
Eucharystii, wybaw nas!**

Ojcie Przedwieczny, ofiarujemy Ci krew, mękę i śmierć Jezusa Chrystusa, boleść Najśw. Panny Maryi i św. Józefa, w celu zglądzenia grzechów naszych, wspomnienia dusz w czyśćcu cierpiących, za potrzeby św. Matki Kościoła i za nawrócenie grzeszników.

100 dni odpustu raz na dzień. Pius IX. 30. 4. 1860

~~~~~

"Wielką zaś do wszelkiej cnoty pomocą będzie ustawiczne życie i męki Pańskiej rozmyślanie. Chrystus jest księgą żywota. W niej jednej, jako najbogatszej bibliotece, znajdziesz wszystko, co do zbawienia należy, chociażby wszystkie inne księgi razem z ich autorami zaginęły. Ale nie dosyć poznać i rozmyślać o Chrystusie: w Jego ślady wstępować i tak żyć trzeba, jak On słowem i przykładem nauczył. Nie sprostujesz uchybień, gdy wzoru mieć przed oczyma nie będziesz". (Kardynał Jan Bona OCist., [Droga do nieba](#), rozdział XIX).

### Spis treści

|                                                                                                                                                          |    |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Krótki wykład świętej Ewangelii na Niedzielę VIII po Świątkach .....                                                                                     | 3  |
| <i>Ks. Piotr Ximenes</i>                                                                                                                                 |    |
| Uwielbienia łaski Bożej. – O korzyści niewysłowionej łaski, mocą której możemy Bogu zadosyćuczynić za kary grzechowe uczynkami z niej pochodzącymi ..... | 6  |
| <i>O. Euzebiusz Nieremberg SI i Ks. Dr Maciej Józef Scheeben</i>                                                                                         |    |
| Co mówią o różańcu wybitni ludzie .....                                                                                                                  | 9  |
| <i>"Róża Duchowna"</i>                                                                                                                                   |    |
| Zasady mądrości. – O ohydnej złości grzechu uważanego w nim samym .....                                                                                  | 14 |
| <i>O. Franciszek de Salazar SI</i>                                                                                                                       |    |
| Maksymy dla osób oddających się pobożności .....                                                                                                         | 24 |
| <i>Św. Ignacy Loyola</i>                                                                                                                                 |    |
| O wielkim środku modlitwy. – O ufności, z jaką mamy się modlić .....                                                                                     | 30 |
| <i>Św. Alfons Maria Liguori</i>                                                                                                                          |    |

# KRÓTKI WYKŁAD ŚWIĘTYCH EWANGELIJ NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA CAŁEGO ROKU

KS. PIOTR XIMENES

## Na Niedzielę VIII po Świątkach

### *Ewangelia u Łukasza św. w rozdz. 16*

*Był niektóry człowiek bogaty, który miał szafarza, a ten był doniesiony do niego, jakoby rozpraszał dobra jego. Przez tego bogatego człowieka rozumie się sam Bóg, do którego należą wszystkie rzeczy zewnętrzne, potrzebne do utrzymania życia i do wygod ciała, a oraz dary łaski, dary niebieskie tyżące się duszy. Przez szafarza rozumie się każdy człowiek w szczególności, któremu Pan Bóg użycza dóbr ziemskich i darów łaski, aby ich używał według woli Jego, z tych dóbr będzie musiał kiedyś zdać Bogu rachunek, biada mu jeżeli je na złe użyje, lub je roztrwoni, gdyż go same sprawy jego przed tron sprawiedliwości Boskiej doniosą i oskarżą.*

*A wezwawszy go, rzekł mu: cóż to słyszę o tobie? oddaj liczbę szafarstwa twojego, albowiem już więcej nie będziesz szafarzyć. Zdarza się niekiedy, iż człowiek przebrawszy miarkę grzechów swoich, i skarby miłosierdzia Boskiego, ściąga tak dalece gniew Pański na siebie, iż przywodzi Boga do tego, że go przed czasem do zdania rachunku z szafarstwa swojego powołuje. To jest, że albo mu Pan Bóg skróca dni życia jego, lub też nie użycza wcale czasu i sposobności, do czynienia pokuty i przygotowania się na śmierć. Ta to sprawiedliwa bojaźń podobnej kary Boskiej, przywiodła Dawida świętego do wołania do Boga: Panie, objaw mi krótkość dni życia mojego.*

*Zdaj rachunek z szafarstwa twojego. Ach! jakże straszne i groźne są te słowa Pańskie, mogąż nie przerazić trwogą serc naszych, kiedy je do siebie zastosujemy. Ach, przyjdzie przyjdzie godzina, gdzie się i do nas Pan tymi słowy odezwie: *Zdaj rachunek z szafarstwa twojego.* Będziemy na ten czas musieli sprawiać się Bogu, ze wszystkich czynności, z najtajniejszych myśli, z najskrytszych spraw naszych, będziemy rachunek zdawali, z użytku jakiśmy uczynili, z łask, z natchnień Boskich, ze słowa Bożego, z Sakramentów świętych, ze wszystkich środków, które nam Pan*

Bóg do ułatwienia naszego użyzczał; ach, jakżeśmy o tym ścisłym rachunku teraz pamiętać i do niego sposobić się powinni, bo cóż dalej Pan mówi: *Albowiem już więcej nie będziesz mógł szafarzyć*. To jest, jak godzina śmierci nadejdzie, już nie będzie czasu do działania. Święty Paweł upomina wszystkich tymi słowy: Pamiętajcie na to, iż jak przyjdzie noc (to jest śmierć) nikt nie będzie mógł więcej działać i zarabiać. Będziemy przeciwnie wszyscy powołani przed trybunał sądu Boskiego, i każdy odbierze według tego, co uczynił żyjąc w ciele, czy dobrze czy źle.

*I mówił szafarz sam w sobie, cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmuje ode mnie szafarstwo? kopać nie umiem, żebrać się wstydzę.* Te uwagi szafarza mają także duchowne znaczenie. *Kopać nie umiem*, znaczy się jakby mówił, iż prowadzić życie surowe pokutujące i pobożne nie potrafi. *Żebrać się wstydzę*. Znaczy się jakoby mówił, iż do życia duchownego wewnętrznego przyzwyczaić by się nie mógł, i do modlitwy i ciągłego żebractwa łask od Boga usposobionym nie był. Wielu ludzi składa się podobnymi wymówkami od prowadzenia życia pobożnego, lecz nie pomną na to, iż Pan Bóg wyrozumiały na naszą słabość i nie wymaga od nas górnych i przechodzących nieudolność naszą rzeczy, i że łaska Jego skutecznie dobrym zamiarom i szczerym chęciom naszym dopomagać umie.

Cóż dalej mówił niesprawiedliwy szafarz? *Wiem co uczynię, że gdy będę złożony z szafarstwa, przyjmą mnie do domów swoich*. Tu opisuje Ewangelia święta oszukaństwo, które popełnił, i krzywdę, którą Panu swemu wyrządził fałszując zapisy dłużników jego, i szukając pozyskać sobie ich życzliwość tym sposobem. Lecz cóż uczynił Pan dowiedziawszy się o tym jego postępku? *oto pochwalił szafarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił*. Jakżeby Pan Bóg mógł pochwalić czyn szafarza niesprawiedliwego. Uważmy sobie dobrze, iż Pan Jezus nie chwali jego oszukaństwa, lecz przemyślność jego w wynalezieniu sposobu poratowania się w złej doli. Pochwalił Pan, iż roztropnie uczynił. Bo cóż dalej mówi Chrystus Pan? *Bo synowie tego świata, roztropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości*. W rodzaju swoim, to jest, iż ludzie światowi i bezbożni daleko są roztropniejsi i mędrsi w wynalezieniu sposobów dogodzenia swym namiętnościom, i dopięcia niegodziwych celów swoich, niż ludzie pobożni i bogobojni w wynalezieniu środków, ułatwiających im drogę zbawienia. Co też to ludzie nie robią, żeby nabyć fortuny, żeby się wznieść do jakiej godności, żeby się zbogacić, gotowi poświęcić wszystko, wszystko zdrowie, życie nawet azardować, a dla zbawienia duszy cóż się gotowo czynić? Wszystko trudne, wszystko w niesmak idzie, wszystko nam się zdaje uciążliwym, niedogodnym, modlitwa, posty, Sakramenty. Nie słusznieże Pan

Jezus powiedział: *Synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości.* Czyńmy to dla Boga, co tyle ludzi czyni dla świata, a pewno na zbawienie zasłużymy.

*A ja wam powiadam, mówi dalej Pan Jezus, czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.* Pan Jezus nazywa pieniądze mamoną niesprawiedliwości, a to dla dania nam do zrozumienia, iż chociaż najuczciwszym sposobem nabyte, jak tylko do nich się nadto przywiązywać zaczynamy, i w ich posiadaniu szczęście nasze zakładamy, już tym samym mamoną niesprawiedliwości je czynimy, a przy tym dla ostrzeżenia nas, iż pieniądze często źródłem wielu grzechów się dla nas stawają. Lecz cóż dalej Chrystus Pan mówi:

*Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości.* Oto nauka jaki najlepszy użytek z pieniędzy czynić możemy, to jest wspomagając biedniejszych od siebie, według możliwości naszej. Święty Tobiasz mówi: Wielką ufność w Bogu mieć będzie ten, który daje jałmużnę. A znowu mędrzec Pański w Piśmie świętym dodaje: jałmużna dana żebrakowi zanosi modły nasze przed Bogiem, i zachowuje nas od wszego złego.

*Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie przyjęli was do wiecznych przybytków.* Jakże te słowa pocieszające dla biednych i nędznych, kiedy o nich Pan Jezus mówi, że będą przyjmować bogaczy do Nieba. Ach, pewną to jest rzeczą, że ten, który znosi cierpliwie z poddaniem się woli Boskiej, nędze i niedostatki życia doczesnego, który nigdy przeciw Bogu nie szemrze, bogatszym od siebie nie zazdrości, lecz kontent z swojego losu o ile mu od Boga udzielonym został, nie przemyśliwa jak tylko nad sposobami z bogacenia duszy skarbami zasług przed Bogiem, i cnotami mogącymi go przyjemnym w oczach Pańskich uczynić, taki ubogi zasługuje w istocie na szczególną miłość i względy samego Boga, a zbawienie jego pewniejsze jest, jak tego bogacza, który we wszelkie dostatki opływa, i często w nich jedynych szczęścia swojego szuka.

*Krótki wykład świętych Ewangelij na Niedziele i Święta całego roku.* Z włoskiego X. Piotra Ximenes na polskie przełożony. Tom II. Stanisławów 1848, ss. 36-39.



# UWIELBIENIA ŁASKI BOŻEJ

według

Ks. DR. MACIEJA JÓZEFA SCHEEBENA i O. EUZEBIUSZA NIEREMBERGA SI

z czwartego wydania niemieckiego

wolno przełożył

Ks. JACEK TYLKA

## KSIĘGA TRZECIA

### *O działaniach i owocach łaski*

~~~~~

O korzyści niewysłowionej łaski, mocą której możemy Bogu zadosyćuczynić za kary grzechowe uczynkami z niej pochodzącymi

1. Zasługa wyższej chwały w niebie nie jest jedynym owocem uczynków nadprzyrodzonych, wykonanych w stanie łaski poświęcającej. Uczynki te posiadają jeszcze inne niezmierzone i niewysłowione korzyści a mianowicie, iż odsuwają zaporę, wstrzymującą nas przez dłuższy czas po śmierci od wnijsia do nieba i uwalniają nas od strasznych kar czyścowych.

Możemy to już z tego wywnioskować, iż łaska niszczy i gładzi zupełnie w nas winę grzechu ciężkiego. Jeżeli więc może zniszczyć winę, będącą nieskończenie większym złem, aniżeli kara, a zarazem przyczyną tejże, to nie może jej tym samym schodzić na sile i potędze do zgładzenia i zniszczenia kary grzechowej. Chociaż

tedy z reguły zostawia łaska pewną część kar doczesnych grzechowych do odpokutowania, to przecież przenosi nas w stan taki, iż możemy Bogu złożyć za te kary godne zadosyćuczynienie. Podobnie bowiem jak to dobro, jakie jako synowie i przyjaciele Boga łaską ozdobieni wykonywamy, podoba się wielce Bogu i wysługuje nam koronę niebieską: tak nadaje łaska także naszym cierpieniom nieopisaną i wysoką wartość i składa je Bogu w ofierze, jako godne zadosyćuczynienie za kary grzechowe. Potrzebujemy tylko chętnie przyjąć krzyże i przykrości nadarzające się przy wykonywaniu uczynków dobrych, lub spokojnie i z poddaniem się woli Bożej znieść cierpienia zesłane, a Bóg najdobrotliwszy oceni nawet najmniejsze cierpienie nasze, z powodu godności udzielonej nam przez łaskę i miłości nadprzyrodzonej nam wlanej, nieskończenie wyżej, aniżeli cierpienia najdłuższe i najdotkliwsze, ponoszone bez łaski przez długie lata. Podobnie jak zadosyćuczynienie Chrystusowe, mające wartość nieskończoną nie tyle od wielkości cierpień zależy, jak raczej od godności nieskończonej osoby Boskiej, tak i naszym cierpieniom, skoro jesteśmy żywymi członkami Chrystusowymi, używa łaska wartości i ceny niewypowiedzianej, jakiej one ze siebie nigdy by nie miały. Jak zaś wielkie i nieocenione jest to dobrodzieństwo łaski, poznamy łatwo, gdy oświeceni światłem wiary przedstawimy sobie kary i męki czyścicowe. Święty Grzegorz Wielki naucza, iż kary czyścicowe są straszniejsze, aniżeli męczarnie najwyszukańsze męczenników świętych; a Tomasz św. powiada, iż katusze czyścicowe są daleko boleśniejsze, aniżeli były cierpienia Chrystusowe; Anzelm zaś św. dodaje, iż męki czyścicowe są okropniejsze, aniżeli boleści wszystkie, jakich człowiek w tym życiu może doznawać. Podobnie opiewa i zdanie powszechne uczonych Teologów, którzy twierdzą, iż ogień czyścicowy jest tego samego rodzaju, co i piekielny, a różnica pomiędzy cierpieniami dusz pokutujących i potępieńców na tym polega, iż dusze w czyścicu do czasu tylko cierpią i są pewne wybawienia swego, podczas kiedy kary potępieńców trwać będą wiecznie.

2. Jakież to więc skarb nieoceniony posiadamy w łasce poświęcającej ukryty, kiedy możemy te straszne cierpienia i katusze zniszczyć za pomocą małych boleści! Gdyby król państwa obszernego ogłosił specjalny przywilej, na mocy którego półcenty przyniesione przez pewnego z jego poddanych bardzo zadłużonego miałyby wartość tysiąca dukatów i za taką sumę miały być przyjmowane wszędzie, osądź sam jak prędko i gorliwie zmieniłby ten poddany swoje półcenty, aby się tylko wydobyć z długów! Pomyśl, jakby on się spieszył z wymianą, aby nie tylko potomstwu swemu, lecz także krewnym i przyjaciołom swoim zostawić skarb

wielki! Podobnie i ty ozdobiony łaską poświęcającą możesz okupić obecnie małym cierpieniem i niewielkim trudem te przyszłe cierpienia sto i tysiąc razy cięższe i dłuższe, a to, co by zaledwie wystarczyć ci mogło na zapłacenie małych długów, Bóg porachuje ci z powodu łaski, którąś jest ubogacony, jako mające wartość nieskończoną. Według zdania wielu Teologów świętych, stokrotny owoc przez Zbawiciela uczynkom naszym w drugim życiu przyobiecany, odnosi się nie tylko do zapłaty niebieskiej, ale także do zgładzenia zawinionych kar grzechowych. Łaska to jest tym przywilejem i listem żelaznym, na mocy którego wszystkie nasze półcenty otrzymują wartość stokrotną u Boga. Jakże możesz się jeszcze ociągać z wykonaniem umartwień i ponoszeniem cierpień, z poddaniem się woli Bożej, a wskutek tego i ze zbieraniem owych półcentów tak drogich w oczach Bożych? Czemuż nie znosisz ich do kasy Boga najlitościwszego i czemu nie spłacasz nimi długów swych krewnych i przyjaciół? Łaska bowiem tak cię ubogaca, iż możesz złożyć Bogu zadosyćuczynienie stosunkowo z małym trudem, nie tylko za własne grzechy, lecz także i za grzechy innych ludzi. Jeżeli zatem chcesz wyświadczyć przysługę wielką krewnym i przyjaciołom swoim, podziękuj Bogu za to, że im tak łatwo w ten sposób możesz dopomóc i nie zaniedbuj niczego, abyś tego według sił swoich z gorliwością ustawiczną i z roztropnością dobrze pojętą w krótkim czasie dokonał.

Przeciwnie zaś, gdy łaskę poświęcającą tracimy, jakże ubogimi i nędznymi jesteśmy! Kiedy przedtem ozdobionym łaską przynosiły największy zysk wszystkie nawet niedobrowolne cierpienia i bóle, znoszone z poddaniem się woli Bożej, to obecnie pozbawionym łaski wszystkie dobrowolne męczarnie i krzyże nic nie pomagają do odpokutowania za kary grzechowe. Mogą oni ponosić ciężkie choroby, głód ostry, gorzkie ubóstwo, szyderstwa straszne, zniewagi niezliczone, utratę wszystkich majątności, najsrozsze bóle na ciele i duszy; mogą wszystko wycierpieć, co tylko najgorszego człowiek w tym życiu znieść potrafi: przecież wszystko to, jeżeli nie mają łaski, jest daremne. Chociaż byśmy zatem wszystko to razem wzięwszy ponosili aż do dnia sądu ostatecznego, przecież nie potrafilibyśmy odpokutować kary od Boga nałożonej za najmniejszy grzech, ponieważ sprawiedliwość Boska nie może przyjąć żadnego zadosyćuczynienia tak długo, jak długo jesteśmy nieprzyjaciółmi Bożymi.

To jest zatem prawdą pewną (1), iż sprawiedliwość Boża jest nie tylko zmuszoną potępionych na wieki z powodu ciężkich grzechów karać, ale także i z

powodu małych i powszednich grzechów muszą się wyplącać w piekle wobec tejże samej sprawiedliwości Bożej. Przypuśćmy tedy, że jesteś potępiony na wieki z powodu grzechów ciężkich, albo też skazany na czyściec, to widzisz tam naocznie, jak bardzo ci na tym powinno było zależeć, abyś był w łasce, bo wtenczas byłbyś wolny od tych straszliwych kar.

[Uwielbienia łaski Bożej](#), według Dr. M. J. Scheebena i O. E. Nieremberga T. J. z czwartego wydania niemieckiego wolno przełożył X. J. Tylka. Tarnów 1891, ss. 432-437.

Przypisy: (1) Suarez, de pecc. disp. 7. s. 4.



Za Przyczyną Maryi

Przykłady opieki Królowej Różańca św.

Złote myśli o różańcu św.

Co mówią o różańcu wybitni ludzie

Kazimierz II, król Polski do Jenerała Dominikanów

"Czczę święty wasz habit zakonny i ręce całując, proszę: przyślijcie do nas głosicieli różańca św. nawracających lud nasz".

Ludwik X, król Nawary

Twój różaniec błogosławiony, Dominiku, utwierdził moje królestwo, wiem, wyznaję i składam ci dziękczynienia.

Ferdynand II król

Bóg przez zasługi różańca św. naszej Matki Maryi wywyższył naszą wiarę.

Bonneau du Matray, generał

Winniśmy być chrześcijanami nie tylko w sercu ale i w czynie, nie lękając się za to nazwy klerykałów. Wierzę i chcę, aby moja wiara jaśniała wobec innych.

W niedzielę chcę być na Mszy św., chcę przystępować od czasu do czasu do Stołu Pańskiego, aby przyjąć Komunię św. obok słabej lecz pobożnej niewiasty. Wierzę! gdy mówię różaniec, nie lękam się, by widziano paciorki w moim ręku, bo trzeba dać dobry przykład innym. Wierzę! Mamy w obronie wiary staczać walki, ja żołnierz zachęcam was do tego i gotów jestem walczyć aż do wylania krwi, pomnąc na słowa Tertuliana: Krew chrześcijan jest posiewem wiary.

Dr. Ponget

Ci, którzy potępiają nabożeństwo różańcowe, bluźnią temu, czego nie znają.

Rebellius

Dusze, które kochają różaniec św. czynią wielkie postępy na drodze duchownej, szybko przechodzą drogę oczyszczającą; łatwiej oświecającą i trwają na bogomyślniej drodze miłości.

Zdanie konwertyty o różańcu św.

Wiele modlitw katolickich wyszydzą protestanci, lecz najbardziej szydzą z różańca św. Czy nie jest to wprost bezbożnym i pogańskim, mówią oni, bez ustanku wymawiać jedne i te same modlitwy? Zupełnie inaczej brzmi sąd o różańcu jaki wydaje uczony profesor uniwersytetu Dr. Albert de Ruville, który przed kilku laty powrócił na łono Kościoła katolickiego. W dziele jego pod tytułem: "Z powrotem do Kościoła św.", czytamy następujące iście złote słowa o różańcu św.

"Obok uwielbienia, dziękczynienia i prośby nader wielką rolę w modlitwie katolickiej odgrywa rozmyślanie. Znakomicie to zadanie spełnia modlitwa różańcowa, modlitwa, w obliczu której milknie umysł protestanta, którą uważają za pogańską modlitwę tłumu, tym bardziej, że do jej odmawiania używa się dziwnego rodzaju instrumentu (paciorków). A jednak ten często wyśmiewany różaniec ma głębokie znaczenie. W łączności ze «Zdrowaś Maryjo», ewangelicznym pozdrowieniem Matki Boga, przypomina on nam w oddzielnych częściach najważniejsze zdarzenia z życia Jezusa. Liczba powtarzanych «Zdrowaś Maryjo» umożliwia gruntowne i pobożne rozważanie tych zdarzeń tak w ich przebiegu jak również w ich znaczeniu dla ludzkości i dla własnej duszy. Budzi się przez to wiara, nadzieja i miłość, co mają wyrażać modlitwy wstępne. Wierzę w Boga, Ojczy nasz, i pozdrowienie Trójcy Świętej są nader stosownie wplecione w tę modlitwę.

W całej modlitwie, wyjąwszy chyba część trzecią, nie ma nic takiego, na co nie mógłby się zgodzić każdy wierzący protestant, gdyż do często powtarzającego się «Pozdrowienia», jakie anioł i św. Elżbieta wyrzekli do Maryi, jest również uprawniony i protestant, albowiem Maryja sama oświadczyła, że wszystkie narody zwać Ją będą błogosławioną.

Również i częste powtarzanie się tej części modlitwy nie ma w sobie nic odstręczającego, jeżeli łączy się z nim głębokie rozważanie. Jeżeli wymawia się je bezmyślnie, wtedy nie jest to winą Kościoła i modlitwy lecz modlącego się.

Kościół chce być matką nie tylko dla oświeconych i bogatych, którzy mają czas i sposobność, by zasiadać do ksiąg, ale chce być także matką i dla tych, i to szczególnie, którzy są obarczeni ciężką pracą. Dla nich szczególnie jest różaniec niezrównanie najstosowniejszym środkiem udoskonalenia i zbudowania, który mogą każdej chwili wziąć do rąk i chętnie do rąk biorą. I właśnie dlatego, że takim jest różaniec, spoczywa na nim szczególniejsze błogosławieństwo, dlatego wywiera on szczególniejszy urok nawet na wykształconych, o ile są wierzącymi, tak, że i oni chętnie biorą go do rąk swoich. Jest to objawem miłości względem Kościoła św., miłości, która przemawia przez tę modlitwę, lub raczej mówiąc skutecznie przez nią działa. Kościół zalecił tę modlitwę z miłości ku swym członkom, z dobrze zrozumiałej troskliwości o ich dusze, któżby z radością nie usłuchał tego wezwania? Każdy wie o tym, że wynurzenia miłości dla Kościoła przemieniają się zawsze w błogosławieństwa, a jego środki pomocnicze we wierze zawsze są skuteczne".

Cóż na te słowa nawróconego heretyka i uczonego profesora uniwersytetu odpowiedzą ci chrześcijanie katolicy, którzy tak często na sam widok różańca nie mogą wstrzymać się od śmiechu. (*Marienlob.* II. 3).

Zdanie uczonego o różańcu

Znakomity pisarz historii kościelnej, Rohrbacher w swym dziele "Powszechna historia Kościoła" (w XVII) pisze:

"Św. Dominik przez zaprowadzenie różańca św. gromadzi pod chorągiew Najświętszej Panny Maryi armię modlitwy. Różaniec stał się nabożeństwem wszystkich narodów katolickich. Tej popularności nikt się dziwić nie może, kto poznał powyższe nabożeństwo. Czyż znak krzyża, od którego się zaczyna, nie jest znakiem chrześcijan?"

«Wierzę w Boga» jest wyznaniem wiary, które męczennicy odmawiali zarówno przy chrzcie św., jak i pod mieczem kata. «Ojcze nasz» jest modlitwą, której sam Bóg raczył nas nauczyć. «Zdrowaś Maryjo» to pozdrowienie rozpoczęte na zlecenie nieba przez Archanioła, prowadzone dalej z natchnienia Ducha Świętego przez św. Elżbietę, matkę św. Jana Chrzciciela, dokończone zaś przez Kościół św., z którym zawsze był, jest i będzie Duch Święty. «Chwała Ojcu», jest uwielbieniem, jakie ziemia, niebo, aniołowie i ludzie po wszystkie wieki i na wszystkich miejscach Trójcy Przenajświętszej oddają. Czymże jest piętnaście tajemnic, jeśli nie odbiciem Ewangelii św.? Zaprawdę nie znam żadnego lepszego ćwiczenia, ażeby rozszerzyć skupienie, skromność i pobożność w modlitwie, ażeby nauczyć rozważania umysłem i sercem.

Mówimy to dla uczonych, którzy o tym nie wiedzą, nie dla prostaczków, którzy znają to z doświadczenia".

Tak wyraża się o nabożeństwie różańcowym uczony. Jakże więc nazwać tych, którzy często słyszeć się dają ze zdaniem wprost przeciwnym.

Dr. Recamier

Różaniec, rzekł dnia jednego zacny ten chrześcijanin, różaniec – jest dzwonkiem Przenajświętszej Dziewicy. Każde "Zdrowaś Marija" jest jego dźwiękiem – a zarazem prośbą. Aby uzyskać posłuchanie u jakiegoś monarchy, lub ministra, potrzeba protekcji – i wielu formalności. Aby mówić do Przenajświętszej Królowej nieba i ziemi, nic bardziej prostego i łatwego, ujmujemy w rękę dzwonek, to jest Różaniec – i natychmiast bramy niebios na ten odgłos się otwierają i przedstawiamy nasze prośby, które Przenajświętsza Dziewica, zawsze wysłuchuje.

Zdanie sławnego lekarza o Różańcu

W r. 1852 umarł w Paryżu sławny francuski lekarz nazwiskiem Récamier. O nim to napisał (niedowiarek) wolnomyślny Macè – co następuje: "Pewnego dnia zauważyli moi koledzy a potem i ja w czasie narady lekarskiej u Récamiera różaniec! Pomyślcie sobie – różaniec! Muszę wyznać, że wszyscy osłupieli nad takim odkryciem. Jak to? Uczony Récamier, ten sławny profesor, ta najwyższa powaga w sztuce lekarskiej, ten lekarz książąt i królów, którego sława po całej Europie się rozeszła – odmawia Różaniec? Czyż to podobne do prawdy? Gdy Récamier spostrzegł nasze zdziwienie, odrzekł z prostotą, godną uczonego: «Tak

jest, moi panowie, modlę się na różańcu. Szczególniej zaś czynię to wtedy, gdy sztuka moja lekarska się wyczerpuje i już nie mam czym ratować mych chorych; wtedy to udaję się do Tego, który Sam jeden uzdrowić może wszystkich. Że zaś nie mam na tyle czasu, abym Bogu prośby me należycie przedłożył, więc udaję się do Najświętszej Dziewicy, jako mej pośredniczki, odmawiam jedną lub dwie cząstki różańcowe, – i wyznać wam muszę, że przedziwne skutki oglądałem po takiej modlitwie!»". (*Marien Psalter*).

M. de Langalerie

Doświadczenie wieków ubiegłych ukazuje nam Królowę Różańca św. jak w chwilach wielkich niebezpieczeństw bierze w opiekę swoją sprawy Kościoła i wiernych.

H. Lassere

Komu ukazała się Najświętsza Panna Marija w Lourdes? Dziewczęciu, które nie znało innej modlitwy niż różaniec, które, pasąc trzódkę, nieustannie powtarzało modlitwę różańcową.

Arias in Rosario Virginis

Rozmyślanie tajemnic różańcowych oświeca rozum i porusza wolę do spełnienia prawa Bożego, ten bowiem jest główny cel modlitwy różańcowej.

Carthagene

Różaniec św. to skarbiec darów Bożych; z niego hojną dłonią Bóg udziela wszelakie dobra biednym.

Goswin

Jezus Chrystus z miłosierdziem i łaską swą puka do serc tych, którzy odmawiają różaniec św. i łagodnie nakłania ich do pokuty.

Za Przyczyną Maryi. Przykłady opieki Królowej Różańca św., Przedruk z roczników Róży Duchownej (1898 – 1925), redagował O. Teodor Jakób Naleśniak św. Teologii Lektor Zakonu Kaznodziejskiego. Tom II. (Przykłady na październik). Lwów. Wydawnictwo OO. Dominikanów. 1927, ss. 483-488.



ZASADY MĄDROŚCI

O. FRANCISZEK DE SALAZAR SI

DOKTOR UNIWERSYTETU W ALCALA

O ohydnej złości grzechu uważanego w nim samym

MODLITWA

Duchu Święty, Boże! źródło światła! udziel mi łaskę, abym przypomniał grzechy moje, abym poznał ich liczbę, wielkość, złość i ohydę, abym pojął cały ogrom zniewagi, jaką wyrządziłem Boskiemu majestatowi, abym uczuł najgorętszy żal za wszystkie przewinienia moje, a na przyszłość żył w ustawicznej pokucie i łasce Bożej.

ZASADY

1. Przypomnijmy sobie, o ile to jest możebne, wszystkie grzechy nasze, jeżeli nie w szczególności jak do spowiedzi, to przynajmniej w ogóle. Jednakże zastanówmy się szczególnie nad tymi, które bardziej obciążają nasze sumienie i zdają się nam być większymi. Żeby sobie to ułatwić, przypomnijmy sobie miejsca, w których żyliśmy, osoby z którymi przybywaliśmy, obowiązki stanu naszego, na koniec przykazania Boskie i kościelne. Tak zastanawiając się nad grzechami naszymi, ujrzymy jakoby trąd okrywający ciało nasze, uczujemy wstyd za nasze nieprawości, wyznamy je pokornie przed Panem i boleć nad nimi będziemy w Jego obecności.

2. Jakże okropna jest obrzydliwość grzechu? Już sam zdrowy rozsądek jasno wykazuje, że to, co umysł zaślepia, co niszczy wolę, przygłusza sumienie, przytępia uczucie, i człowieka w bydlę przemienia, co takie za sobą prowadzi następstwa – jest rzeczą najohydniejszą. A cóż dopiero, gdy oświeceni światłem wiary, zważym na piekło, do którego prowadzi, na obrazę Boga tak dobrego, na tę złość, którą w człowieku wyradza i czyni go jakby szatanem? O zaprawdę – jest to rzecz nie tylko ohydna lecz i tak okropna, że przy głębszym zastanowieniu się, niepodobna nie uczuć najżywszego przerażenia.

Aby jednak jeszcze bardziej poznać szkaradność grzechu, zróbmy następujące uwagi: Jakże grzechy, które popełniam raziłyby mnie w człowieku, którego bym uważał za mądrego, cnotliwego, świętego! Czyż odważyłbym się popełnić te grzechy w obecności ludzi? Jakże mi przykro, gdy się o nich dowiedzą! Jakiż wstyd czuję częstokroć, gdy je trzeba wyznać nawet pod nienaruszalną pieczęcią spowiedzi! Czyż nie zdarza się czasami, że unikam światła z bojaźni, aby nie stało się świadkiem mego grzechu? Wszystko to pokazuje dosyć jasno szkaradność grzechu uważanego w samym sobie. I to czego by mi honor, wstyd naturalny, pomimo najsilniejszej pokusy nie dopuścił uczynić w obecności ludzi, odważam się popełniać w obecności Boga! Ta to uwaga przejmowała najżywszą boleścią króla-proroka, gdy mówił: *Tobie samemu zgrzeszyłem i źle przed oczyma Twymi uczyniłem* (1).

3. Wielkość zniewagi wzrasta w stosunku do godności znieważonej osoby, a niegodności tej, która wyrządziła zniewagę. Otóż, czymże jestem, ja, który popełniłem tyle ciężkich grzechów? Czymże jestem w stosunku do innych ludzi? Czym są ludzie w stosunku do Aniołów? A wszyscy ludzie i Aniołowie razem czym są w stosunku do Boga? Przed Tobą, mówi prorok Izajasz, niczym są; są oni jakby nie byli: *Omnes gentes quasi non sint sic sunt coram eo* (2). Czymże więc jestem? Czym jestem w tym wszechświecie bez granic? Mniej, że tak powiem, niż nicość; nie podobna mi nawet wyrazić sobie, jak jestem maluczkiem wobec Majestatu Bożego. A jednak, Majestat ten śmiałem obrazić!

4. Dla tym lepszego zrozumienia wielkości moich grzechów, porównam doskonałości Boga z tym, co w sobie widzę: Jego wszechmocność z moją słabością,

Jego wielkość z moim niedołęstwem. Cóż wypływa z tego zestawienia? Jeżeli z jednej strony doskonałości obrażonego Boga są tak nieskończone, a z drugiej nicość moja jest tak wielką, oczywistą, że grzechy moje odrzucają mnie od Boga prawie w nieskończoność.

5. Jakże ciężko zawiniłem postępowaniem moim! Czemuż gdy grzeszyłem, wszystkie stworzenia nie powstały przeciwko mnie dla pomszczenia zniewagi swego i mego Stwórcy? Jakim sposobem Aniołowie, wykonawcy sprawiedliwości Boskiej, zdołali mnie dotychczas obronić przeciwko wściekłości szatanów, którzy mnie oczekują z niecierpliwością, jako łup im słusznie przynależny. Jakim sposobem Święci, mieszkańcy nieba nie przestali się zajmować moim nawróceniem, o którym ja sam wcale nie pomyślałem. Dlaczego pioruny niebieskie oszczędziły mnie dotąd? Czemu ziemia nie pochłonięła mnie? Zaprawdę na ukaranie takiego potwora, jakim jestem, jednego piekła za mało!

ROZMYŚLANIE

o złości i niegodziwości grzechu uważanego w samym sobie

1. Ileż grzechów popełniłem w życiu moim! Jednego byłoby dosyć, abym się przejął zgrozą. Lecz niestety! liczba ich przechodzi liczbę włosów na głowie mojej. Grzechy te utworzyły niezmierny ciężar, który mnie przygniata i z pewnością zepchnie w głąb piekła, jeżeli mi Bóg nie przybędzie na pomoc. *Iniquitates meae supergressae sunt caput meum, et sicut onus grave gravatae sunt super me* (3). O mój Boże! Ty wiesz lepiej ode mnie, że niepodobna mi samemu wydobyć się z przepaści, w której pogrążony jestem. Bez Ciebie daremnie usiłowałbym uwolnić się od przygniatającego mnie ciężaru, który w coraz większą spycha mnie otchłań i strąci niezawodnie do piekła, jeżeli się nie nawrócę do Ciebie. Potargaj, Panie, potargaj łańcuchy przykuwające mnie do tego ciężaru, abym mógł oddać Ci chwałę, wołając z królem-prorokiem: *Dirupisti vincula mea, tibi sacrificabo hostiam laudis* (4). – Strudzony życiem w niewoli u najokrutniejszego tyrana, wzdycham za wolnością i chrześcijańskim życiem Twych dzieci. Te uczucia mej duszy, przepełnionej żalem za grzechy, są skutkiem Twego miłosierdzia. Dobroci nieskończona, zmiłuj się nade

mną, bo nędza moja także jest nieskończona. Ach, jeżeli kiedy łaska Twoja oswobodzi mnie, wyrzeknę się na zawsze grzechu, gardząc wszystkim, co może dać ten świat zwodniczy i znikomy, którego obłudę i szaleństwo mam w nienawiści.

2. Czyż jest człowiek, któryby był nieczułym na dręczące go liczne bóleści? Jam od stóp do głów okryty śmiertelnymi ranami; rozum mój, pamięć i serce przez grzech ciężko zranione zostały. Duszo moja, w jakimże okropnym znajdujesz się stanie! na jakież niebezpieczeństwo wystawiona jesteś! Któż wzruszy się moim nieszczęściem, jeżeli ja sam będę na nie nieczułym? Gdybym widział, że ktoś zranił ulubione przeze mnie zwierzę, ulitowałbym się nad nim, a nie mam litości nad duszą moją. O obojętności równająca się śmierci! Mój Boże, wszakże niebezpieczna choroba okazuje najbardziej zdolności lekarza; większą ma doniosłość zagojenie ciężkiej niż lekkiej rany. – O mój Zbawicielu, lekarzu dusz naszych! połóż chwałę Twoją w wyleczeniu mnie. Twoje Boskie rany przedstawiają najpewniejsze lekarstwo na nędzę nie tylko taka jak moja, ale daleko większą, jeżeli to być może. Niech jedna kropla krwi Twojej przenaświętszej spadnie na moje rany, a stanę się *bielszym od śniegu: Super nivem dealbabor* (5). Ach przeczuwam, szczęście to stanie się moim udziałem, boś Ty Panie niezrównanie dobry i miłosierny, i każdy kto Ciebie usilnie prosi, może być pewnym, że zostanie wysłuchanym. Czyżby tylko moja prośba była odrzuconą? Ach, uzdrów mnie Panie! zbaw mnie! ratuj mnie!

3. Zniewaga staje się tym większą, im godniejszą jest osoba, której wyrządzono zniewagę. Najwyższe dobro! Panie, któregom obraził, jakże szkaradny jest mój występki! – Aby to zrozumieć, chcę choć w części wyobrazić sobie doskonałość i wielkość Twoją najwyższą. Choćbym dał tym przymiotom rozmiary, jakie tylko umysł nasz objąć może; choćbym je spotęgował miliony razy tyle, ile atomów znajduje się w powietrzu, liści na drzewach, kropel wody w morzu, wszystko to niczym jest w porównaniu z wielkością i dobrocią Boga. Wyobrażenie, jakie o nich mieć mogą ludzie na ziemi, Święci i Aniołowie w niebie, jest nieskończenie niższe od rzeczywistości. I tę oto wielkość, tę dobroć obraziłem, obraziłem tyle razy i w tak rozliczny sposób! Co za nikczemność, jakie zaślepienie, jakie zuchwalstwo! O mój Stwórco! Boże nieskończenie dobry! jakże byłbym

szczęśliwy, gdybym nie miał sobie do wyrzucenia obrazu Twojej! Myśl ta, że znieważylem Ciebie, dobroci najwyższa, powinna by mnie przejąć większym smutkiem niż bojaźń piekła i żal z utraty nieba. Jakżeby taki smutek podobał się Tobie! Daj mi go Panie, bo on uczyni mnie miłym w oczach Twoich. Wiesz o tym, że bez Twojej pomocy mieć go nie mogę; proszę Cię zatem o niego w imię Twe własne, dobroci nieskończona! Niech odtąd, ożywiony rozpamiętywaniem tej dobroci, bardziej niż piekła obawiam się grzechu, którego ono jest następstwem.

4. Nędzna istota, odważyłem się znieważyc Stwórcę nieba i ziemi! Gdzież nie dosięgło moje zuchwalstwo, a z drugiej strony, mój Boże! jakże niezmierną była cierpliwość Twoja! Ty sam to najlepiej ocenisz. Mały robaczek powstałem przeciw Wszchemocnemu. O Panie! przed którego tronem upadają w pokorze niezliczone zastępy Aniołów, Archaniołów, Serafinów, Świętych, śpiewając bezustannie: *Święty, Święty, Święty, na wiek wieków Święty!* Cóż ja z mej strony robię? jak się przykładam do tej chwały Twojej?... Obrażam Ciebie, uwłaczam Ci, najwyższemu Bogu, ja nikczemny grzesznik! Aniołowie niebiescy, jakkolwiek oburzeni jesteście na mnie, który znieważylem Boga, zwracam się jednak do was, prosząc o wstawienie się wasze. Wy pragniecie wszystkiego, czego Bóg pragnie, a On pragnie mego nawrócenia. Proścież o nie duchy czyste, proście dla powiększenia chwały Boga, dla nowej radości, jaką pokuta moja wam sprawi: *Gaudium erit in coelo super uno peccatore poenitentiam agente* (6).

Ach Panie! obarczony występkami, nie śmiem podnieść oczu ku Tobie. Szukaj pośredników przyjemnych w oczach Twoich, którzy by mi wyjednali łaskę, abym został przyjęty w liczbę sług Twoich. Jednakże Ty, Panie, jesteś Bogiem miłosierdzia! Ty gotów jesteś przebaczyć mi, zapomnieć moje niegodziwości, uważać mnie za jedno z dzieci Twoich. Dobroci Twojej wzywam, o Panie! ona mi wszystko zastąpi. Nie przestanę wzywać jej, dopóki nie udzielisz mi błogosławieństwa Twojego, abym przejął się najgłębszym, najszczerzym i najwytrwalszym żalem za grzechy moje.

5. Panie! Ty się brzydzisz grzechem i masz go w nienawiści; to samo powinno mi wystarczyć, abym raczej umarł niż zgrzeszył. Cóż dopiero, gdy wiem, że od

Ciebie jedynie zależę, i że gdyby mnie ręka Twoja wszechmocna nie wspierała, nie istniałbym ani chwili. Wszak nie odważyłbym się złorzeczyć człowiekowi, któryby mnie utrzymywał nad brzegiem przepaści; bo wiem, że jeśliby mnie odstąpił, zginąłbym okropną śmiercią. Dosyć, o Panie! żebyś mi odjął życie, a piekło natychmiast stanie się moim udziałem. Ty jednak nie dopuszczasz tego, i to w chwili, gdy znieważam Twoją wszechmocność. Nie dość na tym; Ty mi przebaczasz, a po tym wszystkim ja Ciebie znowu obrażam. Ty mi jeszcze przebaczasz i nie odejmujesz mi opieki Twojej. Jakaż dobroć z Twej strony, jakie miłosierdzie!... jaka z mej strony złość, jaka niewdzięczność! Ach Panie! spraw, abym Cię więcej nie obrażał; nie dopuść, aby mnie spotkało to nieszczęście. Niech raczej umrę pierw w łasce Twojej. Niech zawsze i wszędzie towarzyszy mi myśl zbawienna, że gdybym Cię obraził, możesz natychmiast odjąć mi życie i pogрузić mnie w otchłani piekła.

6. Och! czemuż żal mój nie dorównywa niegodziwości grzechu! Liczba występków moich przeraża mnie; widzę ich jak wezbrany potok gotowy mnie pochłonać. Gdzież schronię się przed grożącym mi niebezpieczeństwem. Ach, zaprawdę! nie ma dla mnie bezpieczniejszego schronienia, jak pod krzyżem Odkupiciela mego. O Zbawco mój! jakkolwiek z bojaźnią wielką zbliżam się do Ciebie dla grzechów moich, mam jednak nadzieję, że mnie nie odtrącis z siebie; bo o ile przerażają mnie poniesione wskutek grzechów moich cierpienia Twoje, o tyle napętniają mnie one nadzieją; bo poniosłeś je z miłości dla mnie, i to z miłości takiej, o jakiej Ty sam tylko możesz nam dać pojęcie. Bo i dlaczegoż dałeś się przybić do krzyża? Czyż nie dlatego, aby nas uwolnić od grzechów naszych? Zaprawdę, Panie, ciężkim grzesznikiem jestem, a jako taki daję Ci sposobność zlania na mnie w całej obfitości skutków cierpień Twoich. Tylko Twoje nieograniczone miłosierdzie może mnie wyleczyć z trądu grzechowego. Powiedz, o Panie! powiedz to słowo życia, słowo zbawienia: Bądź oczyszczony – *mundare*. Ach, Panie! Ty byś je wymówił niezwłocznie, gdybyś tylko ujrzał we mnie prawdziwe obrzydzenie grzechu, żal serdeczny i mocne postanowienie poprawy.

Te warunki, do których przywiązujesz wyleczenie moje, czyż mogę je mieć bez Ciebie? Nie! i to nawet zawdzięczam Twoim cierpieniom, które odnawiałem za

każdym grzechem popełnionym. Racz więc, Panie, usposobić mnie, abym stał się godnym łaski Twojej. Modlitwa, którą zanoszę do Ciebie, jest wszystkim, co dla mego nawrócenia uczynić mogę; reszta będzie owocem Twojej męki. O mój Jezu! czymże są wszystkie moje usiłowania bez pomocy Twojej? Lecz Ty wszechmocny jesteś; jeden promień łaski Twojej uczyni ze mnie innego człowieka. Czemuż, o Panie! nie mogę bardziej wnikać w tajniki Twego serca, płonącego gorliwością zbawienia mnie? Serce moje, twardsze i nieczulsze od kamienia, wzruszyłoby się; rozgorzałoby miłością ku Tobie. Mogęż jeszcze służyć grzechowi, wiedząc, co z miłości ku mnie zrobiłeś, aby mnie od niego uwolnić? Tak jest, mam w nienawiści grzech a przynajmniej pragnę go nienawidzić tak, jak tylko nienawidzić można. Daj mi łaskę, abym go tak nienawidził w samej rzeczy. Spójrz na mnie okiem miłosierdzia, a nie gniewu. Przebac mi życie moje przeszłe; proszę Cię w imię Twojej męki, w której jedynie nadzieję moją pokładam.

7. Panie Boże Majestatu! cóż Cię skłoniło, żeś się poniżył aż do śmierci haniebnej na krzyżu? Odpowiadasz mi, żeś to uczynił dla grzechów moich. Jak to? grzechy moje ukrzyżowały Cię; moje grzechy doprowadziły Cię do ostatecznego poniżenia; dla nich wycierpiałeś straszne katusze; dla nich utraciłeś życie; dla nich.....? Czemuż nie obrałem raczej śmierci niż obrazę Twoją? Czemuż nie umieram z bólu, widząc Cię przybitym do krzyża dla moich nieprawości? Ach! grzechy których nienawidzę; grzechy którymi się brzydzę na zawsze!... Przebac mi je Boże dobroci, bo gotów jestem na wszystko, byle otrzymać Twoje przebaczenie. Ciało ohydne, źródło tylu nieszczęść, poddam cię umartwieniom, których samo wspomnienie dreszczem mię dotąd przejmuje; ukrzyżuję cię; wypowiem walkę twym skłonnościom, twym niecnym żądzom; uważać cię odtąd będę za zdrajcę, za największego nieprzyjaciela mego, jakim rzeczywiście jesteś, i za jakiego winnoś być zawsze uważane; żywić cię będę nie na to, abym zadowolili twe upodobania, lecz dla utrzymania życia; sen, który ci pozostawię, nie będzie dłuższy nad konieczną potrzebę. Nieszczęsny języku, ukróć twoją chętkę mówienia! Wybujala wyobraźni, nieroztropna pamięci, powściągnę wasze niebezpieczne zapędy! Wszystkie siły ciała i duszy mojej postaram się uczynić poddanymi woli Boga. Ach Panie! utwierdź mię w tym zamiarze; bo to cena krwi Twojej; niech wykonywam te

postanowienia do końca mego życia. Chociaż z tym wszystkim będzie to tylko słabe zadosyćuczynienie za me przeszłe niegodziwości.

8. Kochasz mię Panie i bardzo mię kochasz, kiedy będąc wszechmocnym, Bogiem chwały, niezdolnym do cierpienia i wiecznym, stałeś się śmiertelnym i podległym boleści, aby wycierpieć dla mnie mękę i okropności śmierci. Taka miłość i to dla istoty, która się stała Twym nieprzyjacielem, przechodzi wszystko, co umysł ludzki pojąć może. Tysiąc życia i tysiące serc, gdybym je miał, nie byłoby za mało dla okazania Ci mojej wdzięczności. Czyż być może, o Zbawco mój, żebyś miał tyle miłości dla mnie? Z życia mego widać, że w to nie wierzę dostatecznie. O duszo moja! czyż może być większe szczęście, jak stać się przedmiotem takiej miłości Boga nieskończonego. Czyż rozmyślałam nad tym, czyż o tym przekonany jestem? Tak, lecz cóż za tym idzie? Oto, że powinienem do Niego należeć bez podziału. Niech inni szukają pociechy i chwały w czym im się podoba; Ty jesteś, o mój Panie, całą moją pociechą i chwałą. Pragnę się oderwać od wszystkiego, a żyć w Tobie jedynie. W głębi serca mego słyszę głos Twój: "*Synu mój, oddałem ci wszystko, rany moje, zasługi i życie całe moje!*". O dobroci nieskończona, tak jest, Ty będąc mym Bogiem, miłujesz mię bez porównania więcej niż sam siebie miłuję. Czyż kiedykolwiek zrobiłem dla siebie to, coś raczył dla mnie uczynić? O jakże wiele spodziewać się od Ciebie mogę w nędzach moich? Z jakąż usilnością winienem się do Ciebie we wszystkich uciekać potrzebach. Ach! odtąd staranie o wszystkich sprawach moich Tobie poruczam; a sam tylko Ciebie szukać, Ciebie posiąść pragnę. Ty będziesz mym szczęściem i pociechą moją. Czy w pracy, czy w spoczynku, w mowie lub milczeniu, w samotności, czy w towarzystwie, spraw, abym nie przestawał wpatrywać się myślą w Ciebie przybitego do krzyża, i rozważać Twoje cierpienia. Cierpienia te mówią mi o Twojej dla mnie miłości. Widzę krew Twoją, płynącą z najświętszej głowy, z rąk, nóg i boku świętego! a krew ta mówi mi o Twojej dla mnie miłości. Słyszę złorzeczenia, zniewagi, lżenia, jakich doświadczyłeś i one mówią mi o Twojej dla mnie miłości. Lecz serce Twoje... O jakże miłość, jaką ono goreje, przechodzi o wiele wszystkie oznaki zewnętrzne. Aż wstyd mi na myśl, że Ci się odpłaciłem niewdzięcznością za wszystko, co niepojęta Twa miłość kazała Ci uczynić dla mego zbawienia. Nie wiem, co się ze mną dzieje. Gubię się w

zachwyceniu, gdy mię wzywasz, abym wszedł w tajniki serca Twego i gdy zdajesz się przemawiać do mnie: *"Raz tylko umarłem dla ciebie, lecz gdyby dla zgładzenia grzechów twoich potrzeba było umrzeć sto razy, nie zawahałbym się i na to z miłości ku tobie"*.

Ileż Ci winien jestem, o mój Boże, za taką miłość; jakże Ci ją odwzajemnię. Nie dość bowiem kochać Cię zwyczajną, choćby wielką miłością: trzeba Cię kochać największą, nieskończoną. Lecz, że to byłoby niepodobieństwem dla mnie, postanawiam sobie przynajmniej oddać Ci serce me bez podziału. Niestety! nie tylko do dziś dnia nie odplaciłem Ci się wzajemnością, lecz jeszcze obrażałem Cię, pogardzałem Tobą. Niewdzięczny, godzien największej kary, zasłużyłem na to, aby wszystkie stworzenia powstały przeciw mnie dla pomszczenia Twojej zniewagi. Panie, zgrzeszyłem, u nóg Twoich wyznaję to, zgrzeszyłem. Ach! dałbym chętnie życie, gdyby tego nie było, co było. Boże dobroci, obraziłem Cię, boleję nad tym w głębi serca i duszy mojej. Błagam Cię miłosierny Jezu! zapomnij o przeszłości; odtąd już obrażać Cię nie będę; wyrzekam się samego siebie. Przebacz mi w imię Twej miłości i utrzyj mnie w przysiędze, jaką Ci składam, że Ci na zawsze wiernym pozostanę: *Juravi et statui* (7).

9. O Zbawicielu przybity do krzyża, w głębi serca mego mówisz do mnie milczeniem Twoim: *"Ukochałem cię aż do tego stopnia, mój synu, a ty jakżeś względem mnie postąpił? Postępowaleś ze mną jak nieprzyjaciół z nieprzyjacielem. Cóż złego uczyniłem ci? Wylałem dla ciebie do ostatniej kropli krew moją; dla ciebie poniosłem najstraszniejsze męczarnie; dla ciebie byłem przygnębiony, nasycony żelżywością. Czyż to nie wzrusza, nie napętnia żalem twego serca, gdy widzisz mię tak umęczonym, okrytym ranami i z sił opadłym dla ciebie? Nie uskarżam się na cierpienie moje, gdyż sam je podjąłem; lecz skarżę się na nieczułość twoją. Jeżeli takim wysiłkiem miłości nie pozyskałem twego serca, cóż mi czynić pozostaje, abyś przestał mnie znieważać, a zaczął miłować?"*.

O mój Boże! słowa Twoje to strzały, które przeszywają moje serce. Nie wiem, ani jak Ci dziękować, ani jak się wywzajemnić, ani wiem, co odpowiedzieć na najczulsze wyrazy Twoje. Tak jest, Panie, Ty mię kochasz nieskończenie, a ja powinienem starać się ukochać Cię podobną miłością. Daj mi ją, proszę Cię.

Niewiele mogę, lecz niech przynajmniej nie opuszczam tego, co mogę i niech Cię kocham bez podziału. Miłość moja może być tylko bardzo ograniczona, niech jej dopełnia pragnienie kochania Cię coraz bardziej. Niech przynajmniej na koniec nie dzielę serca mego między Ciebie i stworzenie. Niech wszystko będzie dla Ciebie, bo wszystko jest Twoje, bo wszystko, co mam, dałeś mi Panie. Od tej chwili wyrzekam się bogactw, przyjemności i rozkoszy światowych, aby Ciebie jedynie miłować. Od tej chwili wyrzekam się samego siebie; a oddaję się w całości Tobie i postanawiam siebie samego kochać tylko dla miłości Twojej. Oczy moje, będziecie mi odtąd służyły do oglądania tylko tego, co mię może pociągnąć ku miłości Boga mego. Mój język, Panie, nie należy już do mnie, poświęcam go Tobie, aby nie wymówił ani jednego słowa bez woli Twojej. Ręce moje będą odtąd używane jedynie do dzieł Tobie przyjemnych. Nogi pójdą tylko tam, gdzie mię wzywa wola Twoja. Umysł, pamięć i serce będą się jedynie Tobą zajmowały. Nie dla siebie, ale dla Boga żyć będę. On niech żyje, niech panuje we mnie. Nie należę już do siebie, lecz do Ciebie, mój Boże i Panie. Co chcesz ze mną uczynić? Mów Panie, słucha sługa Twój. Rozządzaj mną, jak garncarz rozrządza gliną. Jeżeli Ci się podoba, abym całe me życie cierpiał upokorzenia, zapomnienie, pogardę; gotowym mię znajdziesz. Jeżeli pragniesz, abym znosił cierpienia, z radością poddaję się woli Twojej. Pragnę tylko tego, abym przejęty był miłością ku Tobie, Boże mój, pociecho moja, radości i szczęście moje jedyne!

[Zasady mądrości](#). Przez X. Franciszka de Salazar, Doktora uniwersytetu w Alcala, kapłana Tow. Jez. Podług XV edycji francuskiego tłumaczenia, dokonanego z XIII edycji oryginału, na język polski przełożone. We Lwowie. 1876, ss. 17-34.

Przypisy:

(1) *Tibi soli peccavi et malum coram te feci* (Ps. 50, 6). (2) Isai. 40, 17. (3) Ps. 37, 5. *Nieprawości moje przewyższyły głowę moją, a jako brzemie ciężkie obciążały na mnie.* (4) Ps. 115, 16-17. *Potargałeś pęta moje, Tobie ofiaruję ofiarę chwały.* (5) Ps. 50, 9. (6) Luc. 15, 7. *Będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.* (7) *Juravi et statui custodire judicia justitiae tuae* (Ps. 118, 106).



MAKSYM Y ŚW. IGNACEGO

PRZETŁUMACZYŁ

Ks. ALEKSANDER JEŁOWICKI

Maksymy dla osób oddających się pobożności

I.

W szukaniu doskonałości chrześcijańskiej, nie należy, bez wyraźnego natchnienia Bożego, wchodzić w obce nam drogi. Potrzeba, albo zupełnie wyrzec się świata, albo żyć na świecie według obowiązków stanu swojego. Prawdziwa bowiem cnota, zależy na wypełnianiu obowiązków tego stanu, w którym nas Bóg postawił. Bylibyśmy w błędzie, gdybyśmy chcieli być świętymi po swojemu, nie zaś tym sposobem, jakim Bóg chce abyśmy świętymi byli.

II.

Skoro Bóg wskazał nam jaką drogę, powinniśmy iść wiernie tą drogą, a strzec się bardzo wstępowania na inną, pod pozorem, że się nam zdaje być prostszą i pewniejszą.

III.

Gdy szatan nie może oderwać duszy od stanu, który sobie obrała ku służeniu Bogu, jednym z jego fortelów jest, stawić jej przed oczy stan inny, święty wprawdzie, lecz oddalony, a przynajmniej różny od jej stanu: ażeby powab nowości skłonił ją do zmiany, i ażeby ta dusza, chwyciwszy się nowego trybu życia, który się jej dobrym być zdaje, rzuciła ten, w którym Bóg chce ją mieć, a który, już przez to samo, jest dla niej najlepszym.

Podobnież niemal postępuje przeciw naszym pobożnym uczynom. Chcąc nas odciągnąć od dobra jakie czynimy, pobudza nas do rzeczy na pozór użyteczniejszych i większych. Dla zachęty, przedstawia nam te rzeczy jako bardzo łatwe, i naszą żądzę ku nim zapala; ale skoro ujrzy żeśmy się już, w nich upodobawszy, do nich przywiązali, wnet odstręcza nas od nich trudnościami, które wprzód ukrywał, a które teraz udaje za niepodobne do przewyciężenia.

IV.

Rozum, którym się różnimy od zwierząt, nie tylko ma służyć za uzdę naszym namiętnościom, lecz i za hamulec naszym cnotom; abyśmy w dobrem, które sprawujemy, zachowali miarę; i ażeby żarliwość nasza, nie unosiła nas nigdy poza granice naszego stanu.

V.

Marne zaszczyty ziemskie, są rzeczą zbyt lichą dla duszy szlachetnej i mężnej. Jedynie królestwo niebieskie jest jej godne. Wolno nam być chciwym chwały, byleby nadziemskiej, i bylebyśmy wzgardzali wszystkim co przemija.

VI.

Najmniejszy akt miłości, pokory, cierpliwości, wart więcej aniżeli największe umiejętności, czy to nabyte, czy wlane. Człowiek prosty, pełny miłości Bożej i bardzo wewnętrzny, wart jest nieporównanie więcej, aniżeli człowiek bardzo sprytny, a mało żarliwy i mało pobożny.

VII.

W aktach cnót, rozmaite są stopnie doskonałości. Stopień ich najwznioślejszy i najdoskonalszy, w niektórych okolicznościach nie każdemu przystoi. I tak, jeżeli na modlitwie Bóg pobudza jaką duszę do żalu za grzechy, nie powinna ta dusza zwracać serca swego w inną stronę, dla radowania się, na przykład, z nieskończonych doskonałości Majestatu Bożego.

VIII.

Jesteśmy chrześcijanami nie tylko przez wiarę i miłość, lecz i przez nadzieję; a nie mamy sposobności dobrego ćwiczenia się w tej cnotie, aż gdy nam na wszystkim zbywa. Doskonała ufność w Bogu, wystarcza za wszystko.

IX.

Wielkim jest złudzeniem usuwać się od towarzystwa drugich, dla uniknięcia okazji do gniewu lub niecierpliwości; jedynie bowiem przez walkę nad sobą, nie zaś przez ucieczkę, ten rodzaj wady możemy zwyciężyć.

X.

Jeżeli pracujemy dla miłości Boga, bardzo byśmy zawinieli, gdybyśmy w służbie Jego byli oziębli i leniwi. Zaniedbywać się w służbie ludzkiej, nie jest rzeczą dobrą; ale służyć niedbale Bogu, jest rzeczą szkaradną.

XI.

Przez rozpamiętywanie Męki i Śmierci Zbawiciela naszego, dusza nasza, gorejąc Jego miłością, postanawia wszystko czynić dla miłości Jego, i trwać stale w ćwiczeniu się w cnotach chrześcijańskich, nie zważając na żadne przeszkody.

XII.

Osoby długo się modlące, bardzo się strzec powinny, ażeby nie nadużywały swojej poufałości z Bogiem. Są osoby, uparte z natury, co modlą się bez miary; a nie mając chęci zwyciężenia własnego zdania, mózg sobie na próżno wysuszają, i gdy się zaciekną w myśli własne, nikt im tych myśli nie wybije z głowy. Są inne, które przekonane będąc, że wszystko cokolwiek czują na modlitwie myślniej, pochodzi od Boga, uczucia swe własne biorą za prawidło postępowania swojego; i gdy pędzą jedynie za popędem natury, zdaje się im, że idą za działaniem łaski. Osoby ulegające podobnym złudzeniom, wpadają często w grube błędy; a ich upadki, obracają się na szkodę modlitwy u ludzi światowych; którzy, takie upadki przypisują modlitwie, zamiast przypisywania ich złemu użyciu tak świętego ćwiczenia.

XIII.

Pobożność nie zależy na widzeniach, na zachwytach, na upojeniach duchownych. Nie należy nigdy życzyć sobie tych łask wielkich; owszem, należy umykać przed nimi i mieć je w podejrzeniu. Wszakże, gdy Bóg udziela ich, trzeba je przyjąć z bojaźnią, a wcale o nich nie mówić, chyba że posłuszeństwo lub miłość bliźniego ku temu nas obowiązuje. Lepiej jest znać nicość swoją, aniżeli miewać objawienia i zachwyty. Nawet wskrzeszanie umarłych mniej znaczy, aniżeli umarzanie swych namiętności.

XIV.

Im więcej dusza pokutna miewa cierpień wewnętrznych, tym pilniejszą i stalszą być powinna w czynieniu pokuty.

XV.

Umartwianie ciała, mało posuwa duszę na drodze do nieba, jeżeli sama w sobie nie stłumia poruszeń pychy i miłości własnej.

XVI.

Daleko wyżej cenić należy ducha umartwienia, aniżeli ducha modlitwy: a raczej, te dwa duchy tak są nierozdzielne, że jeden bez drugiego istnieć nie może.

XVII.

Umartwianie ciała małą jest rzeczą, jeżeli mu nie towarzyszy umartwianie ducha. Głównym staraniem duszy prawdziwie pobożnej, być powinno szukanie zupełnego zaprzania samej siebie. Drogą najkrótszą i najpewniejszą dojścia do doskonałości, jest zwyciężanie siebie we wszystkim, i ciągle z sobą walczenie.

XVIII.

Miara ostrości żywota nie może być równą dla wszystkich, ani nawet w różnych czasach dla tejże samej osoby. Jeżeli ciało, nadzwyczajnymi pokusami, burzy się przeciw duchowi, należy je poskramiać nadzwyczajnymi ostrościami. Lecz jeżeli jest w zgodzie z duchem, a trwamy w postanowieniu raczej umrzeć aniżeli Boga obrazić, należy pokuty nasze tak umiarkować, ażeby pod ich ciężarem nie upadło ciało.

XIX.

We względzie umartwienia ciała, niełatwo jest utrzymać się w słusznych granicach. Niekiedy bowiem, żarliwość za daleko nas unosi; niekiedy znowu, miłość własna tak nas zaślepia, iż się nam wydaje, że lada ostrość osłabia nam zdrowie a nawet i życiu zagraża. Nie trzeba zaraz wierzyć ciału, skoro się uzali, i nie należy oszczędzać go za lada zaszemraniem jego; lecz w takich razach, należy zmieniać rodzaj umartwienia, ale go nie umniejszać, dopóki rozsądek, albo szczególne światło Boże, nie nauczy nas, ile siły nasze przedźwigać mogą.

XX.

Jeżeli Bóg wielkie krzyże zsyła na ciebie, znakiem to jest, że wielkim świętym chce ciebie uczynić. A jeżeli pragniesz nabyć wysokiej świętości, proś Boga, aby ci dał ucierpieć wiele.

XXI.

Pomyślności, powinny nas więcej trwożyć, aniżeli cieszyć; a wtedy najbardziej trwożyć się nam trzeba, gdy wszystko nam idzie według życzeń naszych.

XXII.

Gdy, przy rozmyślaniu, napada nas niesmak, nie należy skracać rozmyślania, ale owszem, dla zwalczenia nudy i zwyciężenia samego siebie, należy je przedłużać nad czas do rozmyślania naznaczony; a oczekiwać w milczeniu, i z pokorą, nawiedzenia Ducha Świętego.

XXIII.

Trzeba jak najusilniej się starać, o rozeznawanie myśli idących od Boga, od myśli, które zły duch podsuwa, gdy się przemienia w anioła światłości. Pierwsze, napełniają duszę pociechą, i obdarzają wewnątrz głębokim spokojem: drugie, sprawiają zrazu żywą radość, lecz w końcu nabawiają jakąś trwogą, sprowadzającą na duszę smutek i niepokój. Pierwsze, wciąż prowadzą duszę ku dobru, które po dojrzałym rozmyśle sobie zamierzyła; drugie zaś, odwodzą ją od tego dobra, albo ku rzeczom mniej doskonałym ją ciągną.

XXIV.

Trzeba się ćwiczyć w rozpoznawaniu wszelkich podejść szatana. Czasem odbiera nam obawę upadku, aby nas tym pewniej do upadku skłonił. Czasem napełnia nas próżnymi trwogami, ażebyśmy, utracając męstwo, mieli się za zwyciężonych. Lekarstwem na to zło oboje, jest: nigdy nie ufać sobie, i na duchu nigdy nie upadać.

XXV.

Dwa są czasy bardzo niebezpieczne dla osób pobożnych, czas pociechy i czas oschłości. Czasu pociechy, dusza biorąc za owoc swej pracy i za nagrodę swej cnoty, to co jest jedynie łaską z nieba, i jałmużną, której Bóg częstokroć najlichszym i najslabszym najhojniej udziela, może popaść w próżność. Czasu zaś oschłości, dusza mogłaby się poddawać zgryzocie, i smutkowi, i nieufności; sądząc, że Bóg,

który się przed nią ukrył, już ją i opuścił. Ażeby w obu tych czasach dobrze się zachować, potrzeba posługiwać się jednym, ku ratowaniu się w drugim. Gdy będziemy pozbawieni wszelkiego smaku duchownego, i staniemy się jako ziemia oschła przed Bogiem, wspominajmy na pociechy którycheśmy dawniej doświadczali, bez żadnej zasługi naszej. Gdy zaś opływać będziemy we wszelkie słodczye czulej pobożności, stawmy sobie przed oczy, czymesmy byli czasu oschłości, i czym byśmy znowu byli, gdyby Pan Bóg zdroje błogosławieństw niebieskich przed nami zatrzymał.

XXVI.

Czasu smutków i zamętów, nie należy czynić żadnego postanowienia, przeciwnego dawniejszym postanowieniom, i nic nie zmieniać w trybie życia, a szczególnie żadnym się ślubem nie wiązać. Z podobną ostrożnością zachować się nam należy, gdy się poczujemy z nagła napełnieni, i jakoby upojeni, słodkościami Bożymi. Roztropność, każe nam ten czas gwałtownego zapału przeczekać; ażebyśmy, dopiero do nas samych niejako wróciwszy, byli zdolni dotrzymać zobowiązania się raczej przez mądrą rozagę, aniżeli przez żarliwość nieumiarkowaną.

XXVII.

Gdy szatan zamierza zgubę jakiej duszy, upatruje naprzód jej stronę najslabszą, albo też najgorzej bronioną, i zawsze w tę stronę uderza. A szczególnie stara się poznać jej skłonność i namiętność panującą. Jeśli w niej widzi sumienie zbyt czule, natenczas przedstawia jej, jako grzech, to co grzechem nie jest, i rzuca ją w tysiączne skrupuły. A jeśli widzi, że dusza jaka nie ma czulego sumienia, tak, że mało dba o grzechy powszednie, usiłuje natenczas pozbawić ją wszelkich skrupułów, i aż do tej nieczułości ją doprowadzić, aby i na grzechy śmiertelne patrzała bez zgrozy.

Ażeby dusza czyniła postępy w życiu duchownym, potrzeba, by zamiarom nieprzyjaciela wręcz się sprzeciwiała: to jest, że gdy szatan usiłuje rozszerzyć jej sumienie, ona powinna je ścieśniać; a gdy usiłuje zanadto je ścieścić, ona powinna cokolwiek je rozszerzać.

Cyt za: Księdza Aleksandra Jełowickiego *Listy duchowne*. Wydanie nowe, przejrzone i przedmową zaopatrzone przez Ks. Mariana Nassalskiego. Wilno. Nakładem i drukiem JÓZEFA ZAWADZKIEGO. 1902, ss. 426-435.



O WIELKIM ŚRODKU MODLITWY

DO DOSTĄPIENIA ZBAWIENIA I OTRZYMANIA OD BOGA
WSZYSTKICH ŁASK, JAKICH PRAGNIEMY

ŚW. ALFONS MARIA LIGUORI

Doktor Kościoła, Założyciel Zgromadzenia Redemptorystów

CZEŚĆ I.

Rozdział III.

O warunkach modlitwy

Punkt 3.

O ufności, z jaką mamy się modlić

a. *Jak ta cnota jest wspaniała i konieczna.*

Św. Jakub upomina nas przede wszystkim, że jeżeli chcemy otrzymać od Boga łaski, powinniśmy się modlić z tą pewną ufnością, że nas wysłucha, i nie wolno nam o tym wątpić: *A niech prosi z wiarą, nic nie wątpiąc* (1, 6). Św. Tomasz (1) uczy, że modlitwa jak nabiera siły do zasługiwania z miłości, tak znowu skuteczność wyjednywania czerpie z wiary i ufności. Podobnie i św. Bernard utrzymuje, że tylko ufność nasza wyjednywa zmiłowanie Boże. Bóg bardzo Sobie podoba, gdy ufamy Jego miłosierdziu; w ten sposób bowiem czcimy i wywyższamy tę Jego dobroć nieskończoną, którą zamierzył okazać światu przez dzieło stworzenia. Dlatego Prorok woła: *Niech się, o Boże, weselą wszyscy, nadzieję mający w Tobie: na wieki bowiem będą szczęśliwi, i będziesz mieszkał w nich* (Ps. 5, 12). Bóg opiekuje się i zbawia tych, co w Nim nadzieję pokładają: *Obrońcą jest wszystkich, w Nim ufających* (Ps. 17, 31). *Który zbawiasz nadzieję mających w Tobie* (Ps. 16, 7). O jak wielkie

rzeczy obiecuje Bóg w Piśmie św. tym, co w Nim ufają! Kto w Bogu zaufał nie upadnie w grzechy: *Nie zgrzeszą wszyscy mający w Nim nadzieję* (Ps. 33, 23). Tak, bo jak mówi Dawid, Bóg ma zwrócone oczy na tych, co ufają Jego dobroci, aby nas Swą pomocą wyswobodzić od śmierci grzechowej: *Oto oczy Pańskie nad bojącymi się Pana, i nad tymi, którzy ufają miłosierdziu Jego! On wyrywa od śmierci ich dusze* (Ps. 32, 18. 19). A na innym miejscu Sam Bóg oświadcza: *Wybawię go, iż we Mnie miał nadzieję, obronię go... wybawię go i uwielbię* (Ps. 90, 14. 15). Proszę zwrócić uwagę na słówko *iż*; iż we Mnie zaufał, obronię go, wybawię od nieprzyjaciół, z niebezpieczeństwa upadku; a w końcu dam mu życie wieczne. Izajasz, mówiąc o tych, co w Bogu swą nadzieję pokładają, tak się wyraża: *A którzy mają nadzieję w Panu, odmienią siłę, wezmą pióra jako orły; pobiegną, a nie upracują się; chodzić będą, a nie ustaną* (Iz. 40, 31). Nie będą tacy słabi jak dotychczas i uzyskają w Bogu wielką siłę; nie ustaną a nawet nie odczują utrudzenia w dążeniu drogą zbawienia, lecz pobiegną i polecą jak orły. *W milczeniu i w nadziei będzie moc wasza* (Iz. 30, 15). Słowem cała nasza moc – tak nas poucza tenże Prorok – polega na całkowitym zaufaniu Bogu i w milczeniu, tzn. w spoczywaniu w ramionach Jego miłosierdzia, a nie na poleganiu na swej przeczności i środkach ludzkich.

A zresztą kiedy to się zdarzyło, aby ktoś zginął, który ufał Bogu? *Żaden nie był zawstydzon, który w Panu nadzieję miał* (Ekli. 2, 11). Ufność utrzymywała Dawida w pewności, że nigdy się nie potępi: *W Tobiem, Panie, zaufałem, nie będę zawstydzon na wieki* (Ps. 30, 1). Czyż bowiem Bóg mógłby być zwodzicielem? – pyta św. Augustyn. Bo ofiaruje się podtrzymywać nas w niebezpieczeństwach, jeśli się o Niego oprzemy, a potem miałyby się od nas usunąć, kiedy się do Niego zwrócimy? Dawid nazywa błogosławionym tego, który Bogu zaufał. *Błogosławiony człowiek, który w Tobie nadzieję pokłada* (Ps. 83, 13). A dlaczego? odpowiada sam Prorok: *Bo ufającego Panu miłosierdzie ogarnie* (Ps. 31, 10). Tak go Bóg ze wszystkich stron otoczy i będzie strzegł, że będzie bezpieczny od nieprzyjaciół i niebezpieczeństwa potępienia się.

Dlatego Apostoł tak nas zachęca, byśmy się utrzymywali w ufności ku Bogu; ona bowiem – tak twierdzi – wyjedna nam wielką nagrodę: *Nie traćcież tedy ufania waszego, które ma wielką zapłatę* (Hebr. 10, 35). Jaka będzie ufność nasza, takie też łaski otrzymamy od Boga; jeśli ufność będzie wielka, wielkie też będą łaski. *Wielka ufność wielkie rzeczy wystługuje* (2). Św. Bernard pisze, że miłosierdzie Boże jest źródłem niewyczerpanym; kto się zbliża do niego z większym naczyniem ufności, ten większą zaczerpnie obfitość łask: *Wlewasz, Panie, oliwę miłosierdzia tylko w naczynia ufności* (3). A jeszcze przed nim wyraził to Prorok, wołając: *Niech się stanie miłosierdzie*

Twoje, Panie, nad nami, jako zaufaliśmy Tobie (Ps. 32, 22). Sprawdziło się to na setniku, do którego powiedział Boski Odkupiciel, chwając jego ufność: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie (Mt. 8, 13). I objawił Pan św. Gertrudzie, że kto się modli do Niego z ufnością, zadaje Mu niejako taki gwałt, że Go nie może nie wysłuchać o co prosi. Modlitwa, mówi św. Jan Klimak, zadaje gwałt Bogu, ale taki, który Mu jest drogi i przyjemny.

*Przystąpmy tedy, upomina nas św. Paweł, z ufnością do stolicy łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie, i łaskę znaleźli ku pogodnemu ratunkowi (Hebr. 4, 16). Tronem łaski jest Pan Jezus, który teraz zasiada po prawicy Ojca nie na tronie sprawiedliwości, lecz na tronie łaski, aby nam wyjednać przebaczenie, gdy jesteśmy w grzechu i pomoc do wytrwania, jeśli żyjemy z Nim w przyjaźni. Powinniśmy zawsze uciekać się do tego tronu z ufnością, to znaczy z taką nadzieją, jaka rodzi się z wiary w dobroć i wierność Boga; Bóg bowiem obiecał wysłuchać modlących się z ufnością, ale z ufnością stałą i mocną. Kto zaś przeciwnie modli się z niedowierzaniem, powiada św. Jakub, niech się niczego nie spodziewa: *Bo kto wątpi, podobny jest fali morskiej, którą wiatr wzrusza i tam i sam nosi. Przeto niech on człowiek nie mniema, aby co miał wziąć od Pana (Jak. 1, 6. 7).* Nic nie otrzyma, gdyż jego bezpodstawną nieufność nie dozwoli miłosierdziu Boskiemu wysłuchać Jego prośb. Nie otrzymałeś żadnej łaski – powiada św. Bazyli (4) – boś prosił bez ufności. Dawid mówi, że ufność nasza w Bogu powinna być silna jak góra, której żaden huragan nie wzruszy: *kto ufa w Panu, jako góra Syjon, nie wzruszy się na wieki (Ps. 124, 1).* I sam Boski Odkupiciel przypomina, że powinniśmy się odznaczać ufnością, jeśli chcemy otrzymać łaski, o które prosimy: *O cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam (Mk 11, 24).**

b. Podstawy naszej ufności.

Lecz na czymże się ma opierać ta pewna ufność mnie nędznego – spyta może niejeden – że otrzymam wszystko, o co proszę? Na czym? na obietnicy Jezusowej: *Proście a otrzymacie (Jan 16, 24).* Jakże możemy wątpić – pyta św. Augustyn (5) – że zostaniemy wysłuchani, kiedy Bóg, który jest samą Prawdą, obiecuje dać nam wszystko, o co prosimy? Na pewno by nas nie zachęcał, byśmy Go prosili o łaski, gdyby nam ich nie chciał udzielić. A tak nas właśnie do tego zachęca i tylekroć to powtarza w Piśmie św.: *Módlcie się, proście, szukajcie, itd.; a otrzymacie o co prosicie: Czegokolwiek zechcecie, prosić będziecie, i stanie się wam (Jan 15, 7).* I żebyśmy się modlili z należną ufnością, Zbawiciel pouczył nas w modlitwie *Ojcie nasz*, byśmy, szukając u Boga łask koniecznych do zbawienia (a w *Ojcie*

nasz wszystkie się zawierają), nie nazywali Go Panem, lecz Ojcem: *Ojcze nasz*; chce bowiem, byśmy z taką ufnością prosili Boga o łaski, z jaką biedne albo chore dziecko prosi ojca o wsparcie lub lekarstwo. Jeśli dziecina umiera z głodu, wystarczy by się z tym zwierzyła ojcu a on niechybnie dostarczy jej pokarmu; a jeśli ją ukąsił jaki gad jadowity, wystarczy, że pokaże ojcu ranę, a ojciec natychmiast zastosuje zabieg lekarski, jaki jest w jego mocy.

Ufając więc obietnicom Bożym, prosimy zawsze z ufnością, nie chwiejną, lecz stałą i silną, jak mówi Apostoł: *Trzymajmy wyznanie nadziei naszej, niechwiejące się, boć wierny jest, który obiecał* (Hebr. 10, 23). Jak pewnym jest, że Bóg jest wierny Swym obietnicom, tak pewna też powinna być nasza ufność, że nas wysłucha, kiedy się modlimy. A chociaż czasem nie odczuwamy na modlitwie tej ufności namacalnej, jaką byśmy chcieli mieć, bo albo znajdujemy się w oschłości, albo nas niepokoi jaki upadek, mimo to przymuszajmy się do modlitwy i nie zaniedbujmy jej, bo Bóg nas wysłucha; owszem wówczas tym chętniej nas wysłucha, bo wtedy będziemy się modlili z większą nieufnością ku sobie, a ufność położymy jedynie w dobroci i wierności Boga, który obiecał wysłuchać modlących się. O jak się podoba Panu, gdy wśród strapień, obaw i pokus, ufamy wbrew nadziei tzn. wbrew owemu uczuciu nieufności, jakiego wówczas doznajemy z powodu swych utrapień. Za to właśnie chwali Apostoł patriarchę Abrahama, mówiąc: *który przeciw nadziei w nadzieję uwierzył* (Rzym 4, 18).

Św. Jan twierdzi, że kto pokłada w Bogu silną ufność, na pewno się uświęci: *A wszelki, który ma tę nadzieję w Nim, uświęca się, jako i On święty jest* (1 Jan 3, 3). Albowiem Bóg zlewa obficie Swe łaski na tych, co w Nim pokładają nadzieję. Przy pomocy tej ufności tylu męczenników, tyle dziewic, tyle dzieci zniosło katusze i pokonało tyranów, mimo trwogi przed mękami.

Nieraz choć się modlimy, zdaje się nam, że Bóg nas nie chce wysłuchać; mimo to nie ustawajmy w modlitwie i ufajmy. Mówmy wówczas z Jobem: *Chociażby mię zabił, w Nim ufać będę* (Job 13, 15). Boże mój, chociażbyś mię odepchnął od Swego oblicza, nie przestanę się modlić i ufać Twemu miłosierdziu. Tak postępujemy a otrzymamy od Boga wszystko, czego pragniemy. W ten sposób niewiasta chananejska otrzymała wszystko od Pana Jezusa. Prosiła Boskiego Odkupiciela, by uwolnił od czarta córkę opętaną: *Zmituj się nade mną, Panie, Synu Dawidów: córka moja od szatana ciężko dręczona jest* (Mt. 15, 22). Jezus odpowiedział jej, że nie jest posłan do pogan, lecz do Żydów. Ale ona nie straciła otuchy, prosiła dalej z ufnością: *Panie, Ty możesz mię pocieszyć, pocieszże mię: Panie, wspomóż mię. A*

Jezus odparł, że nie jest dobrze rzucać psom chleb synów: *Nie dobra jest brać chleb synowski a miotać psom. Ależ, Panie mój, zawołała, nawet małe pieski spożywają okruszyny, spadające ze stołu: Bo i szczenięta jedzą z odrobin, które spadają ze stołu panów ich.* Wówczas Jezus, widząc wielką ufność tej niewiasty, pochwalił ją i przychylił się do jej prośby: *O niewiasto – rzekł – wielka jest wiara twoja: niechaj ci się stanie, jako chcesz.* A czy wzywał kto kiedy Pana na pomoc – pyta Mędrzec Pański – i został wzgardzony? *Albo kto wzywał Go, a wzgardził nim?* (Ekli 2, 12).

Św. Augustyn (6) twierdzi, że modlitwa jest kluczem do nieba; w tym samym czasie, gdy modlitwa wznosi się ku niebu, spływa na nas łaska, o którą prosimy. Prorok królewski zaś pisze, że modlitwy nasze łączą się nierozdzielnie z miłosierdziem Bożym: *Błogostawiony Bóg, który nie odsunął modlitwy mojej i miłosierdzia Swego ode mnie* (Ps. 65, 20). I stąd św. Augustyn (7) powiada, że gdy się modlimy, powinniśmy być pewni, że już nas wysłuchuje. A co do mnie, wyznaję – a mówię prawdę – że nigdy nie odczuwam takich pociech i takiej ufności, że będę zbawiony, jak kiedy się modłę i polecam Bogu. I sądzę, że tego samego doznają wszyscy wierni; albowiem inne znaki zbawienia są niepewne i omylne; a że Bóg wysłuchuje modlących się z ufnością, jest prawdą pewną i niezawodną, jak niechybną rzeczą jest, że Bóg nie może nie dotrzymać Swych obietnic.

Kiedy się czujemy słabymi i niezdolnymi do przewyciężenia jakiej namiętności albo jakiej wielkiej trudności stojącej nam na przeszkodzie w wypełnieniu Woli Bożej, powtarzajmy z ufnością za Apostołem: *Wszystko mogę w Tym, który mię umacnia* (Fil. 4, 13). Nie mówmy jak niektórzy: *Nie mogę, nie ufam sobie.* Pewną rzeczą jest, że o własnych siłach nic nie możemy; ale z pomocą Bożą podołamy wszystkiemu. Gdyby Bóg powiedział komuś: *weź tę górę na barki i przenieś; ja ci pomogę;* to czy nie byłoby nierozumem i niewiernością, gdyby odpowiedział: *nie chcę się tego podjąć, bo nie mam sił dostatecznych?* Tak też, gdy widzimy swą nędzę i niemoc i gdy większe na nas uderzają pokusy, nie traćmy otuchy, wnieśmy oczy do Boga i mówmy z Dawidem: *Pan pomocnikiem, a ja wzgardzę nieprzyjacioły moje* (Ps. 117, 7). Z pomocą Bożą zwyciężę i zlekceważę wszelkie napaści swych wrogów. A kiedy się znajdujemy w niebezpieczeństwie obrażenia Boga albo mamy załatwić jaką ważną sprawę i w zamieszaniu nie wiemy co począć, polećmy się Bogu i mówmy: *Pan oświeceniem moim i zbawieniem moim, kogóż się będę bał?* (Ps. 26, 1). I bądźmy przekonani, że Bóg nas oświeci i zachowa od wszelkiego niebezpieczeństwa.

c. O modlitwie grzeszników.

Powie może kto: Ależ ja jestem grzesznikiem, a w Piśmie św. czytam: *Grzesznych Bóg nie wysłuchuje* (Jan 9, 31). Odpowiadają na to św. Tomasz (8) ze św. Augustynem, że to powiedział ślepy, zanim jeszcze został oświecony, i dlatego te słowa nie mają znaczenia. Zresztą – dodaje Doktor Anielski – można by tak powiedzieć o modlitwie, jaką zanosi grzesznik, *jako grzesznik*, to znaczy kiedy się modli z pragnieniem trwania nadal w grzechu; np. gdyby prosił o pomoc do pomszczenia się na wrogu, albo do wykonania jakiegoś innego niecnego zamiaru. To samo odnosi się do tego grzesznika, który prosi Boga o zbawienie, ale nie myśli porzucić grzechu. A są tacy nieszczęśliwi, którzy kochają szatańskie więzy grzechu. Modlitw takich ludzi Bóg nie wysłuchuje, bo takie modlitwy są lekkomyślne i obrzydłe. A czy nie jest to lekkomyślnością prosić o łaski księcia, którego się nie tylko wielekroć obraziło, lecz owszem jeszcze zamierza znieważać? Stąd jasnym jest, co mówi Duch Święty, że przebrzydłą i znieawidzoną jest dla Boga modlitwa takiego, który zatyka uszy, aby nie słyszeć, czego Bóg od niego się domaga: *Kto odwraca uszy swe, aby nie słuchał zakonu, modlitwa jego obrzydła będzie* (Przyp. 28, 9). Bóg tak się odzywa do takich: *Na nic się nie przydadzą wasze modlitwy, bo odwrócę od was Swe oczy i nie wysłucham was. Gdy wyciągniecie ręce wasze, odwrócę oczy od was, a gdy rozmnożycie modlitwy nie wysłucham* (Iz. 1, 15). Tak właśnie się modlił bezbożny król Antioch, który prosił Boga i czynił wielkie obietnice, lecz obłudnie i z sercem zatwardziałym w grzechu; modlił się tylko, aby uniknąć grożącej mu kary. Dlatego Bóg nie skłonił ucha ku jego prośbie, ale zesłał na niego śmierć przez pożarcie od robactwa. *Modlił się ten złośnik do Pana, od którego nie miał otrzymać miłosierdzia* (2 Mach. 9, 13).

Inni znowu grzeszą z ułomności, albo pod naporem jakiejś gwałtownej namiętności i jęczą pod jarzmem wroga a pragną pozrywać te więzy śmierci i wydostać się z tej nędznej niewoli i w tym celu proszą Boga o pomoc; jeśli tylko się modlą wytrwale, Bóg ich wysłucha. Mówi bowiem, że *każdy, który prosi, otrzymuje, a który szuka, znajduje* (Mt. 7, 8). Każdy – tak wyjaśnia autor dzieła niedokończonego (*Operis imperfecti*) – sprawiedliwy i grzesznik. A u św. Łukasza mówi Pan Jezus o tym człowieku, który dał przyjacielowi wszystkim chleb, nie z przyjaźni ale dla jego natręctwa i dodaje: *Powiadam wam, chociaż mu nie da wstawszy, przeto, że jest przyjacielem jego: wszakoż dla przykrego nalegania jego, wstanie i da mu, ile mu go potrzeba* (Łk. 11, 8). Tak więc modlitwa wytrwała wyjednywa u Boga miłosierdzie nawet tym, co nie są Jego przyjaciółmi. Czego nie można otrzymać po przyjaźni –

mówi św. Jan Chryzostom (9) – dostaje się przez modlitwę. A nawet tenże św. Doktor twierdzi, że u Boga większe ma znaczenie modlitwa, niż przyjaźń. Św. Bazyli (10) także nie wątpi, że i grzesznicy otrzymują o co proszą, jeśli się tylko modlą wytrwale. Podobnie utrzymuje św. Grzegorz. Niech woła grzesznik – pisze – a dojdzie do Boga jego modlitwa. Tego samego zdania jest św. Hieronim (11). Mówi, że i grzesznik może nazywać Boga swym ojcem, jeśli Go prosi, by go przyjął na nowo za syna za przykładem syna marnotrawnego, który takim imieniem błagał swego ojca: *Ojcze, zgrzeszyłem, chociaż jeszcze nie otrzymał przebaczenia. Gdyby Bóg nie wysłuchiwał grzeszników – mówi św. Augustyn (12) – na próżno by Go prosił celnik o przebaczenie. A przecież Ewangelia świadczy, że celnik tą modlitwą uzyskał przebaczenie: Zstąpił ten usprawiedliwiony do domu swego (Łk. 18, 14).*

Lecz zwłaszcza Doktor Anielski (13) bada szczegółowo to zagadnienie i nie waha się twierdzić, że nawet grzesznik doznaje wysłuchania, jeśli się modli; a chociaż modlitwa jego nie ma mocy wysługującej, to przecież ma wartość wyjednywającą; wyjednanie bowiem nie opiera się na sprawiedliwości, lecz na dobroci Bożej. Tak właśnie modlił się Daniel: *Nakłoń, Boże mój, ucha Twego, a usłysz... bo nie na sprawiedliwościach naszych pokładamy modlitwę przed obliczem Twoim, ale na litościach Twoich mnogich (Dan. 9, 18).* Kiedy się więc modlimy, wysłuchanie nie zawisło koniecznie od tego, czy jesteśmy przyjaciółmi Boga – powiada tenże Doktor; – sama modlitwa już nas z Bogiem zaprzyjaźnia. Św. Bernard ponadto podaje inną piękną przyczynę. Mówi, że kiedy się grzesznik modli o to, by mógł z grzechu powstać, modlitwa taka rodzi się z pragnienia powrotu do łaski Bożej; a po cóż by Bóg dawał grzesznikowi takie pragnienie – wnioskuje Święty – gdyby go nie chciał wysłuchać? I mamy w Piśmie św. dużo przykładów takich grzeszników, którzy właśnie za pomocą modlitwy wydostali się z grzechu. I tak: król Achab (3 Król. 21); król Manasses (2 Paral. 33); król Nabuchodonozor (Dan. 4); dobry łotr (Łk. 23, 43). Cudowny skutek modlitwy! Dwóch grzeszników umiera na Kalwarii przy boku Pana Jezusa; jeden się zbawia, ponieważ się modli: *Pomnij na mnie*; drugi się potępia, ponieważ się nie modli!

Słowem – powiada św. Chryzostom (14) – nie było grzesznika, który się modlił sercem skruszonym, a mimo to nie otrzymał, czego pragnął. Ale po co przytaczać powagi i racje rozmaite dla udowodnienia tej prawdy, kiedy sam Pan Jezus woła: *Pójdźcie do mnie wszyscy, który pracujecie, i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę (Mt. 11, 28).* Ten wyraz *obciążeni*, według św. Hieronima, św. Augustyna i innych, oznacza grzeszników, jęczących pod brzemieniem swych win; jeśli się

uciekają do Boga, według owej obietnicy, doznają pokrzepienia i zbawią się za Jego łaską. Ach! – woła św. Jan Chryzostom (15) – my tak nie pragniemy przebaczenia, jak Bóg pożąda wszystko nam darować. Nie ma takiej łaski, – dodaje Święty – której by nie można otrzymać modlitwą, chociażby nawet tę modlitwę zanosił grzesznik największy, jeśli tylko się modli wytrwale. A zapamiętajmy sobie, co mówi św. Jakub: *Jeśli który z was potrzebuje mądrości, niech prosi od Boga, który obficie wszystkim daje, a nie wymawia* (1, 5). Kto tylko zatem ucieka się do Boga za pomocą modlitwy, doznaje wysłuchania i otrzymuje łaski w obfitości: *obficie wszystkim daje*. Proszę zwrócić tu uwagę na słowa następne: *a nie wymawia*. Wynika z nich, że Bóg nie postępuje tak jak ludzie; my, kiedy nas ktoś prosi o jaką łaskę, jeśli nas przedtem obraził, robimy mu z tego powodu wyrzuty. Bóg nie postępuje tak z nikim, kto się modli do Niego, chociażby to był największy grzesznik; gdy Go prosi o łaski potrzebne do zbawienia, nie wypomina mu grzechów, lecz jakby Go nigdy nie zasmucił, zaraz go przyjmuje, pociesza, wysłuchuje i obficie obdarza łaskami.

W tym przede wszystkim właśnie celu, mianowicie aby nas zachęcić do modlitwy, powiada Pan Jezus: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam* (Jan 16, 23). Jakby mówił: Grzesznicy, nie upadajcie na duchu! Niech was grzechy wasze nie powstrzymują od uciekania się do mego Ojca. Nie przestańcie spodziewać się zbawienia, jeśli go pragniecie. Nie zasłużyliście otrzymać łask, o które prosicie; obciążeni jesteście jedynie grzechami i zasługujecie na karę; tak sobie zatem postąpcie: idźcie do Ojca mego w imię moje i dla mych zasług proście Go o łaski, jakich pragniecie, a ja wam przyrzekam i przysięgam (te słowa: *zaprawdę, zaprawdę powiadam wam*, według św. Augustyna są rodzajem przysięgi), że o co tylko poprosicie, Ojciec mój da wam. O Boże! Czy może grzesznik po tylu upadkach mieć większą pociechę nad tę pewną świadomość, że o co poprosi Boga w imię Pana Jezusa, na pewno otrzyma wszystko?

Mówię *wszystko*, co się tyczy zbawienia; odnośnie bowiem do dóbr doczesnych, jak się już wyżej rzekło, Bóg czasem, chociaż Go prosimy, nie udziela ich, bo widzi, żeby zaszkodziły duszy. Ale co się tyczy dóbr duchowych, obietnica wysłuchania jest bezwarunkowa, absolutna i dlatego św. Augustyn (16) upomina, byśmy o te rzeczy, które Bóg obiecuje bezwarunkowo, prosili z pewnością w duszy, iż je otrzymamy. I dodaje: Jakżeby nam Bóg mógł odmówić tego, o co prosimy z ufnością, kiedy bardziej pragnie nas obdarzyć łaskami, niż my je otrzymać?

Pisze św. Jan Chryzostom, że tylko wtedy Bóg się na nas gniewa, kiedy zaniedbujemy prosić Go o łaski. Jakżeby tedy Bóg nie chciał wysłuchać duszy, która

Go prosi o łaski, zgodne z Jego upodobaniem? Kiedy dusza woła doń: Panie, nie proszę Cię o dobra ziemskie, bogactwa, rozkosze, zaszczyty, lecz tylko o Twą łaskę; wyzwól mnie od grzechu, daj mi śmierć szczęśliwą, wprowadź mnie do nieba, użyż mi Swej świętej miłości (o tę łaskę według św. Franciszka Salezego powinniśmy prosić przede wszystkim), spraw, bym się zgadzał z Twą Wolą; jakby to było możliwe, by jej Bóg nie chciał wysłuchać? Jakiej modlitwy wysłuchałbyś w takim razie, o Boże, – pyta św. Augustyn – gdybyś nie nakłonił ucha ku tym, co są według Serca Twego? Lecz przede wszystkim powinniśmy ożywić swą ufność, gdy prosimy Boga o łaski duchowne. Wyraził się sam Pan Jezus: *Jeśliż kiedy wy będąc złymi, umiecie dawać dobre datki dzieciom waszym: jakoż daleko więcej Ojciec wasz z nieba da ducha dobrego tym, którzy Go proszą* (Łk. 11, 13). Jeżeli wy – powiada Pan Jezus – choć tak przywiązani do spraw własnych, bo pełni miłości własnej, nie umiecie odmówić prośbom swych dzieci, ileż więcej Ojciec wasz niebieski, który was kocha więcej niż jakikolwiek ojciec ziemski, udzieli wam dóbr duchownych, gdy o nie poprosicie?

Św. Alfons Maria Liguori, Doktor Kościoła, Założyciel Zgromadzenia Redemptorystów, [O wielkim środku modlitwy](#) do dostąpienia zbawienia i otrzymania od Boga wszystkich łask, jakich pragniemy. Przetłumaczył z włoskiego O. Stanisław Misiaszek, Redemptorysta. Kraków 1930, ss. 77-94.

Przypisy: (1) 2. 2. qu. 83. a. 2. (2) S. Bernard., In Cantic., Sermo 32, n. 8. (3) In Annunt. B. M. V., Serm. 3, n. 3. (4) *Constitut. monasticae*, 30, c. 2. (5) De verb. dom. serm. 5. (6) Serm. 216 temp. (7) In Ps. 65. (8) 2. 2. qu. 83. a. 16 ad 1. (9) Homil. 58. (10) Homil. 56. (11) Ep. ad Damasum, de filio prodigo. (12) In Joann. Evang., tract. 44, n. 13. (13) 2. 2. qu. 83. a. 16. (14) Homil. de Moys. (15) Homil. 23 in Mat. (16) Glossa ex Aug. ad. 2. Cor. 13.

Pismo rzymskokatolickie powstałe przy współpracy ze stroną internetową
www.ultramontes.pl

Omnia ad honorem Omnipotentis Dei, Virginis Mariae et Ecclesiae Romanae!

